



BIAŁY KAMYK

Pismo Parafii Podwyższenia Krzyża Świętego
w Jaworniku

19 maj 2013

Nr 5/92

Test na pobożność...str.3

Nabożeństwa fatimskie

W tym roku obchodzimy 96 rocznicę objawień Matki Bożej w Fatimie. Już 13 maja uroczystą Mszą świętą rozpoczęliśmy nabożeństwa fatimskie.

Bardzo serdecznie zapraszamy wszystkich parafian do oddawania należnej czci Matce Boskiej fatimskiej również i w tym roku. Matka Boża wzywa nas do modlitwy. Odpowiedzmy na Jej wezwanie i gromadźmy się w naszej świątyni na wspólnej modlitwie. Wypraszaemy łaski potrzebne dla nas, dla naszych rodzin i dla całej naszej parafii.

ks. Artur

Wywiad z jawornickimi
mentorami hodowli
gołębi pocztowych... str 4

14 maja

Święto św. Macieja, apostoła.

16 maja

Święto św. Andrzeja Boboli, kapłana i męczennika.

20 maja

Święto Najświętszej Marii Panny Matki Kościoła.

29 maja

Wspomnienie św. Urszuli Leduchowskiej, dziewicy.

30 maja

Uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa (Boże Ciało).

31 maja

Święto Nawiedzenia Najświętszej Marii Panny.

1 czerwca

Wspomnienie św. Justyna , męczennika.

3 czerwca

Wspomnienie św. męczenników Karola Lwangi i Towarzyszy.

5 czerwca

Wspomnienie św. Bonifacego, biskupa i męczennika.

7 czerwca

Uroczystość Najświętszego Serca Pana Jezusa.

8 czerwca

Wspomnienie Niepokalanego Serca Najświętszej Marii Panny.

Maryjo

*Przed Tobą w
rozmodleniu
trwam o niebios
Pani,
do Ciebie ufne
prośby ślę.
Święta Królowo,
Ty je łaskawie
przyjąć chciej,
usłysz me słowo.*



fot: Jan Janicki

*Panienko Święta do Ciebie
ufne szepczę pacierze.
Niech mnie nie kusi
ciemności kłam.
Dla Ciebie wiernie
żyję i wiarę wyznaję.
Ty mnie ustrzeżesz
wśród życia pokus.
O Matko moja zechciej mi
tylko łaską pomóc
w tym życia znoju.
Bym w godzinie śmierci
doznała spokoju wiecznego
Amen*

Elżbieta Raczek

19 maja
Niedziela Zesłania Ducha
Świętego.

Dz 2, 1-11
1 Kor 12, 3-7
J 20, 19-23

A to powiedziawszy
pokazał im ręce i bok.

/por.Ew./



26 maja
Uroczystość Najświętszej Trójcy.

Prz 8, 22-31
Rz 5, 1-5
J 16, 12-15

**On Mnie otoczy chwałą, ponieważ z
mojego weźmie i wam objawi.**

/por.Ew./



Nabożeństwa Maryjne - test na pobożność

3V - Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski
 13V - Matki Bożej Fatimskiej
 20 V - Najświętszej Maryi Panny Matki Kościoła
 31 V - Nawiedzenie Najświętszej Maryi Panny

Co roku w maju, w naszym piśmie zachęcamy, przypominamy, mobilizujemy się nawzajem do zaangażowania się w modlitwę z Matką Bożą poprzez udział w majowych nabożeństwach. Uczymy się od Matki Najświętszej wiary, nadziei, miłości, ufności, pokory i pobożności. Bo Ona jest najlepszym wzorem wybranym, powołanym i danym nam przez Boga. Całe Jej życie było podporządkowane Jezusowi Chrystusowi niosącemu zbawienie wszystkim ludziom. **Uczmy się zatem od Niej, w majowym czasie, trwać na modlitwie, uczmy się wierności Bogu.** Nie bójmy się, że będziemy nazwani „świętoszkami”. Takich określić możemy się spodziewać od tych, którzy nie znają wartości modlitwy. Oni by ukryć swoje duchowe ubóstwo i zagłuszyć ludzkie pragnienie kontaktu z Bogiem, belkoczą coś o niemodnych i zaściankowych obrzędach i zachowaniach. To dyletanci nie wiedzą, że pobożność to piękna cnota, po prostu zdolność, którą obdarowuje Duch Święty. A zadaniem wierzącego jest ją rozwijać i doskonalić. Taką okazję stwarza nam Kościół Chrystusowy w maju.

Królowo Polski ...

Chrześcijanie w Polsce uznają Maryję za swoją Królową i wierzą w Jej potężne wstawiennictwo, ponieważ Maryja „przyjmując pod krzyżem testament Bożej miłości wzięła za swoje dzieci wszystkich ludzi, którzy przez śmierć Chrystusa narodzili się do życia wiecznego. Wyniesiona do niebieskiej chwały otacza macierzyńską miłością Naród, który Ją wybrał na swoją Królową, broni go w niebezpieczeństwach, udziela mu pociechy w utrapieniach i wspiera go w dążeniu do wiecznej ojczyzny, aż nadejdzie pełen blasku dzień Pański”



fot. Jan Janicki

Matko Kościoła ...

Jesteśmy przekonani, że Maryja jest darem Boga dla nas, a my jesteśmy wezwani do przyjęcia tego daru przez wiarę. Trzeba nam najpierw poznać Ją samą i Jej życie. Tylko przez wiarę możemy Ją odnaleźć, poznać, zrozumieć i pokochać. Żeby zrozumieć, kim była Maryja, trzeba uwierzyć w Jezusa Chrystusa. Stąd mówiąc o Maryi, nie powinno się Jej oddzielać od Syna, lecz przeciwnie ukazywać Ją zawsze poprzez więź z Nim, zwłaszcza że nikt z ludzi nie jest tak blisko Jezusa jak Ona. I tu wracamy do istoty rzeczy. Jeśli wiara w Chrystusa jest wątpliwa, to trudno tak jak Maryja słyszeć, rozumieć i przyjąć słowo, które Bóg do nas kieruje. Trudno też jak Ona z odwagą podejmować ciężkie próby i przeżywać chwile szczęśliwe, a także bolesne i niezrozumiałe doświadczenia. Nasze spotkania z Maryją ugruntują naszą wiarę, bo Ona wstawia się, oręduje, pośredniczy i modli się za nami.

W Konstytucji sejmowej z 1764 roku (nie mylić z Konstytucją 3 Maja) zapisano: „Rzeczpospolita jest do swej Najświętszej Królowej Maryi Panny w częstochowskim obrazie cudami słynącej nabożna i jej protekcji w potrzebach doznająca”.

Idąc za tą mądrą radą, módlmy się: „Z dawna Polski Tyś Królową, Maryjo! Ty za nami przemów słowo, Maryjo!”.



fot. Jan Janicki

Wacław Szczotkowski

Wywiad BK z Panem Ryszardem Bylicą i Panem Janem Bylicą - jawornickimi mentorami hodowli gołębi pocztowych.



Odkąd pamiętam, to mój wypróbowany i oddany kolega Rysiek Bylica pasjonował się gołębiami. A muszę przyznać, że znamy się ponad czterdzieści lat. Po tej kilkudziesięcioletniej znajomości i obserwacji jego hobby, mógłbym zaryzykować nawet takie twierdzenie, że wszystko się w świecie zmienia, ale zamiłowanie mojego kolegi do hodowli gołębi nie. Więcej! Ono stało się do tego stopnia zaraźliwe i skuteczne, że w równym stopniu uzależniło jego młodszego brata Jaśka. Obaj stali się zgranym teamem do tego stopnia, że sięgnęli w tej dziedzinie po międzynarodowe trofea. Ich przykład kolejny raz pokazuje, że jeśli zabieramy się do czegoś z sercem, poświęcamy swój czas, angażujemy swoje zdolności i umiejętności, nie poddajemy się w chwilach niepowodzeń, uparcie dążymy do celu i po prostu robimy swoje, to wcześniej czy później jesteśmy zdani na sukces. Dlatego podziw i uznanie za wytrwałość, oddanie sprawie i fachowość. Wobec powyższego poprosiłem o rozmowę Pana Ryszarda i Pana Jana, o tym wszystkim co składa się na interesujące życie ludzi z pasją.

BK: *Większość naszych czytelników dobrze zna P. Ryszarda i P. Jana z widzenia, ponieważ są rodowitymi Jaworniczanie i parafianami, których można spotkać na niedzielnej Eucharystii, a także na tych nabożeństwach, które jakby dodatkowo angażowały naszą religijność. Natomiast praca i zainteresowania tak was absorbują, że nie ujawniacie się i „nie dajecie we znaki” naszej społeczności. Stąd ograniczona wiedza na wasz temat. Proszę, abyście coś więcej powiedzieli o sobie, o swojej rodzinie, o swoich zainteresowaniach, ogólnie o swoim życiu, bo to jedyna okazja dla nas, aby was szerzej poznać.*

P. Ryszard: Odkąd sięgamy pamięcią nasze życie związane było z gołębiami. Nasz tata Stanisław Bylica również je hodował. Nasze zainteresowanie w tej dziedzinie kształtowało się więc już w dzieciństwie. Tata

pokazał nam jak należy zajmować się tymi ptakami, zaś mama Aniela Bylica była i jest zagorzałym kibicem naszego hobby. Dzięki tacie pielęgnujemy i rozwijamy nasze wspólne zainteresowanie. Liczba jego gołębi była zdecydowanie mniejsza od naszej, on robił to bardziej amatorsko. Nasza hodowla liczy 130 gołębi, w zawodach co roku bierze udział około 100 gołębi. Pierwszy gołębnik powstał jeszcze w domu rodzinnym w latach 90. W roku 1998 przeprowadziliśmy się do nowego domu i tam już powstał w miarę profesjonalny gołębnik, przystosowany do ogólnych wymogów hodowlanych.

BK: *Co tacy wytrawni, powiedzmy starzy wyjadacze w dziedzinie hodowli gołębi mogą zwykłym śmiertelnikom powiedzieć o tych ptakach. Mówiąc dosadnie coś co warto by było o nich wiedzieć, oprócz tego co wie każdy, że zanieczyszczają dachy, a dawniej nawet służyły do przenoszenia korespondencji. Większość też wie, że gołąb symbolizuje pokój, a religijnie Ducha Świętego.*

P. Jan: Jak już wspomniałeś, gołąb od wieków jest symbolem pokoju, a także Ducha Świętego. Jest również symbolem nadziei, bo to przecież gołębicą przyniosła Noemu gałązkę oliwną, zwiastującą koniec potopu. Gołębie są naprawdę wspaniałymi ptakami. Nam jako hodowcom dają wiele radości i satysfakcji ze zdobytych osiągnięć. A to, że zanieczyszczają dachy, to chyba sprawa oczywista. (śmiech)



BK: *Kolejne pytanie dotyczy tego waszego „wychowanka”, czempiona, z którego jesteście dumni, który jest oczkiem w głowie dla was, o którym się mówi w kręgach hodowców gołębi pocztowych, jak o sportowcu, który osiągnął wspaniały sukces w zawodach. Proszę powiedzieć o tym wyjątkowym ptaku, coś co przekona nas, że jest naprawdę nieprzeciętny.*

P. Ryszard: Gołąb ten, dwuletni samczyk, wyhodowany u nas z gołębi lotowych osiągnął sukces



w kategorii Standard Olimpijski. Chcąc dostać się do tej kategorii musiał przelecieć 2500 km w konkursie (konkurs to 20% od wysłanych gołębi). Zaczął od wystawy okręgowej w Krakowie, gdzie zajął I miejsce, co było przepustką do wystawy ogólnopolskiej w Sosnowcu. Tam zajął V miejsce, co zakwalifikowało go do Olimpiady Gołębi Poczтовых w Nitrze na Słowacji. Jako jeden z pięciu reprezentował Polskę. Jest naszą ogromną dumą, ponieważ jest trzecim gołębiem, biorącym udział w olimpiadzie w historii oddziału Sułkowice.

BK: Jakie są skutki, następstwa i przywileje tego, że się jest w posiadaniu takiego gołębia?

P. Jan: Dzięki niemu staliśmy się rozpoznawalni w kręgach hodowców Okręgu Krakowskiego i nie tylko.

BK: Wiem, że to o co chcę teraz zapytać stanowi tajemnicę „branżową”, ale proszę zdradzić sekret, co trzeba zrobić, jakie działania podjąć, żeby gołąb osiągnął taki sukces. To z pewnością nie jest dzieło przypadku. Czy to sprawa odpowiednich działań hodowlanych, czy może sprawa cech genetycznych, bądź bliżej nie określonych możliwości i predyspozycji danej rasy, gatunku?

P. Ryszard: Najważniejsza cecha hodowcy to odpowiedzialność. Gołębie powinny być prawidłowo żywione, szczepione i utrzymywane w zdrowiu.

Również higiena w gołębniku, to sprawa kluczowa. Gołębik należy codziennie sprzątać i dezynfekować. Nie można także zapominać o systematycznych treningach, które utrzymują gołębie w sprawności. Jest jeszcze dużo innych



czynności, których nie będziemy tutaj wymieniać i wliczać, by nie zanudzać czytelników. Generalnie, hodowla gołębi to bardzo pasjonujące, ale jednocześnie pochłaniające zajęcie.

BK: Trochę jestem zorientowany dzięki przyjaźni z wami, że funkcjonujecie w takiej dość zamkniętej, hermetycznej grupie ludzi, którzy zajmują się hodowlą gołębi. To jest zrozumiałe, bo wspólne zainteresowania łączą. Czy moglibyście powiedzieć coś więcej o swoich kolegach z tego środowiska, które tworzy formalny związek hodowców i wymienić przynajmniej tych z Jawornika, którzy podobnie jak wy poświęcają spory kawał życia gołębiom?

P. Jan: Wbrew ogólnie przyjętym opiniom Związek Hodowców Gołębi Poczтовых, to nie hermetycznie zamknięta grupa. Jest ogólnie dostępna dla każdego, trzeba mieć tylko gołębie i nimi lotować. Jeśli natomiast chodzi o kolegów z branży, to jednym z nich jest wieloletni działacz na bazie sekcji Oddziału i Okręgu Kraków; Stanisław Szuba, zamieszkały w Jaworniku. Czołowymi hodowcami są także Waclaw i Sławomir Zborowscy. Słowa uznania należą się Sławkowi, który angażuje się w pracę sekcji. Tomasz Siuta, to kolejny hodowca zaangażowany w działalność sekcji. Nie sposób tu pominąć nazwiska kolegi, który nie zamieszkuje Jawornika, ale rodzinnie wywodzi się z niego. To Prezes Sekcji Jawornik Zbigniew Kurowski, zamieszkały w Rudniku. Aktywnymi hodowcami są również: Kazimierz Prokocki, Stanisław Sikora i Zbigniew Hudaszek.

BK: Na koniec naszej rozmowy jeszcze jedno pytanie - Czy obraźliwym jest zwracanie się do was, albo mówienie o was stosując potoczne określenie „gołębiarze”?

P. Ryszard: Jeśli określenie takie używane jest w dobrym, pozytywnym znaczeniu i sensie, to nie jest obraźliwe.

BK: Dziękując za rozmowę życzę w tej zajmującej pasji i interesującym zajęciu dalszych sukcesów, zwycięskich lotów oraz satysfakcji i radości.

Waclaw Szczotkowski

2 czerwca
9 niedziela zwykła
1 Kor 8, 41-43
Ga 1, 1-10
Łk 7, 1-10

Gdy Jezus dokończył tych wszystkich mów do ludu, który się przysłuchiwał, wszedł do Kafarnaum.



/por. Ew./

1 Maja - Święto Pracy, przede wszystkim chrześcijańskie

Starsze pokolenie kojarzy 1-go Maja z hucznie obchodzonym komunistycznym Świętem Pracy. Dla większości obowiązkowy wielogodzinny pochód, morze czerwonych flag, portrety, hasła i niekończące się przemowy wodzów były dowodem obecności obcej siły okupującej Polskę. Ale przecież po południu były też zabawy i festyny, na które chętnie przychodzili nawet starsi, bo przypominały im przedwojenne święto radości i dumy narodowej - 3-go Maja.

Dzisiaj 1 Maja to tylko dzień wolny od pracy. Mało kto świętuje w dawnym stylu i mało kto pamięta o jego komunistycznym przesłaniu. Warto jednak przypomnieć, że od 1955 r. w dniu tym wspominamy św. Józefa Robotnika. Kościół w sposób szczególnie wskazuje nam na godność pracy ludzkiej, bez względu na jej rodzaj czy tzw. społeczne uznanie.

Pan Bóg w swym planie dla człowieka dał mu możliwość wykonywania pracy, jako aktu wolności w pierwszym przetwarzaniu Jego świata. Dopiero grzech pierwotny spowodował wszelkie uciążliwości pracy, nie pozbawiając jej jednak nadprzyrodzonego znaczenia i radości tworzenia, jaką ona niesie.

Pismo Święte w wielu miejscach odnosi się do pracy, a Kościół w swej nauce społecznej od wieków przybliża jej poszczególne aspekty. Kluczowe miejsce zajmują tutaj encykliki dwóch wielkich papieży - „Rerum novarum” - Leona XIII z 1891 r. i wydana w jej 100-lecie „Laborem exercens” - bł. Jana Pawła II. Obie mówią o pracy ludzkiej.

Jakże są jednak one inne od dzieł komunizmu czy socjalizmu, które nawołują do bezwzględnej walki klas w imię ograbienia bogatych na rzecz państwa. To „wspólne” państwo ma rozdzielać potem te bogactwa biednym. Jak to w rzeczywistości wyglądało, widzieliśmy przez pół wieku także w Polsce. Zrabowano mienie bogatych, nagromadzone zwykle pracą i troską wielu pokoleń i dające pracę także wielu innym ludziom. Zmarnowawszy znaczną część tego dobra, nowa władza nie rozdała go, ani sprawiedliwie, ani najbiedniejszym - lecz tym którzy się jej całkowicie zaprzękali i bezwzględnie służyli.

Chrześcijaństwo wręcz odwrotnie, podkreśla prawo każdego człowieka do posiadania i decydowania o swej własności. Inaczej jednak niż kapitalizm wskazuje też na obowiązki wynikające z faktu posiadania. Kapitalizm czyni człowieka bezwzględnym decydemem dóbr i pracy innych. Chrześcijaństwo uczy, że dobra mają służyć właścicielowi i jego rodzinie, ale także i innym ludziom. Podkreśla prawo posiadania, ale i odpowiedzialność za stworzenie warunków godnej pracy dla tych, którzy nie posiadają, tak aby mogli z tej pracy utrzymać swoje rodziny. Więcej, wśród najcięższych grzechów, wołających o pomstę do nieba, Kościół wymienia dwa z tej właśnie dziedziny - niewypłacenie pracownikowi należnej zapłaty i krzywdzenie słabych (wdów i sierot).

Dalej Kościół mówi, że warunki pracy i płacy nie mogą być normowane jedynie poprzez zgodną umowę stron, jak zakłada kapitalizm. Ta umowa powinna być nie tylko zgodna, ale też i sprawiedliwa - czyli



zapewniająca godne, w danej rzeczywistości, warunki pracy i płacę zapewniającą utrzymanie rodziny pracownika. Niedopuszczalne jest wykorzystywanie naturalnej przewagi bogatego nad biednym, czy innych okoliczności - jak np. bezrobocie. Podobne zasady obowiązują w każdej innej dziedzinie gospodarki - handlu czy bankowości, gdzie godziwy, a nie lichwiarski zysk powinien być sprawiedliwie (to nie znaczy równo!) dzielony pomiędzy jej uczestników. Kościół zwraca też uwagę na obowiązek zorganizowania powszechnego systemu pomocy dla bezrobotnych oraz godnych emerytur i opieki zdrowotnej, ciążący przede wszystkim na bogatych oraz państwie

Nauka społeczna Kościoła wskazuje również obowiązki pracowników. Powinni oni uczciwie wykonywać swoją pracę oraz troszczyć się o dobro zakładu, mimo że nie jest on ich własnością. Przestrzega przed nadmiernymi i niesprawiedliwymi roszczeniami pracowników w stosunku do pracodawcy, które bezwzględnie egzekwowane siłą masowych związków zawodowych powodują niepokoje społeczne i prowadzą często do upadku firmy i bezrobocia.

Kościół zachęca do tworzenia chrześcijańskich stowarzyszeń pracowników i pracodawców, które powinny sobie wzajemnie pomagać w duchu braterskiej miłości, szukając sprawiedliwych rozwiązań. Podkreśla, że obie te klasy są sobie nawzajem potrzebne i wcale nie muszą pozostawać w konflikcie. Nie ma bowiem miejsc pracy bez kapitału, a kapitał nigdy nie powstaje bez pracy ludzkiej. Zachodzi tutaj specyficzna wymiana darów pomiędzy ludźmi.

Dzisiaj w Polsce jest bardzo wielu ludzi pozostających bez pracy. Setki tysięcy osób muszą opuszczać swoje rodziny i szukać środków na utrzymanie za granicą. Ich praca coraz bardziej bogaci narody najzamożniejsze i pogłębia kryzys gospodarczy w Polsce. Masowa emigracja załamuje też na wiele następnych lat równowagę demograficzną oraz wydolność systemu świadczeń socjalnych i emerytur.

Kościół otacza troską emigrantów oraz wskazuje na obowiązki państw i społeczeństw do których się oni

udają. Z całą mocą podkreśla też obowiązki, ciążące na państwie i społeczności międzynarodowej, dla przeciwdziałaniu przymusowej emigracji i wyzysku społeczeństw słabszych i uboższych przez bogate i mocniejsze. Jest to szczególnie aktualne w obecnych czasach, gdy większość narodów jest wpędzana przez nieuczciwe systemy finansowe w spiralę kryzysu i nędzy.

Wszystkie powyższe problemy dotyczą również naszych rodzin i naszej jawornickiej społeczności. Dlatego też wszyscy powinniśmy dokładnie się przyjrzeć, czy faktycznie postępujemy według zasad Nauki Społecznej Kościoła - jako pracownicy i jako pracodawcy, jako płacący podatki czy składki i jako ci, którzy nimi zarządzają lub z nich korzystają. Zastanówmy się, czy nie moglibyśmy lepiej wykorzystywać danych nam umiejętności i talentów. Porozmawiajmy, czy nie mamy możliwości dać pracy najbardziej potrzebującym.

Niechaj te refleksje i radość z rozkwitającej wiosny w gronie przyjaciół będzie naszym obchodzeniem Święta Pracy - wspomnienia św. Józefa Robotnika.

Andrzej Pawłowski

Wniebowstąpienie Pańskie
(obraz z plebanii, naszej parafii)



fot. Jan Janicki



Święcenia lektorskie

W sobotę 27 kwietnia o godz. 10.00 w parafii Narodzenia Najświętszej Marii Panny w Myślenicach odbyła się uroczystość poświęcenia lektorów naszego dekanatu. Poświęcenia dokonał ksiądz Dziekan Andrzej Burek. 56 młodzieńców z naszego dekanatu przyjęło święcenia lektorskie, by służyć w kościele czytając Słowo Boże. Z naszej parafii zostało wyświęconych 3 młodzieńców: Szczepan Sołtys, Jakub Żernowski i Marcin Góralik.

Gratulujemy tym chłopcom i życzymy im dobrej służby przy ołtarzu Chrystusa. Gratulujemy także ich rodzicom i dziękujemy im za troskę o religijne wychowanie swoich dzieci. Pragnę też podziękować księżom za pomoc w przeprowadzeniu kursu lektorskiego. Dziękuję księdzu Sławomirowi Kowalskiemu z parafii w Myślenicach Centrum, księdzu Damianowi Zajacowi z parafii Zakliczynie i księdzu Mirosławowi Kulesie z parafii Myślenice Osiedle. Pragnę także gorąco podziękować panu Waclawowi Szczotkowskiemu i panu Robertowi Bylicy za pomoc w prowadzeniu tego kursu.

zdjęcie w galerii. 

ks. Artur



Jubileusz

W dniu 1 maja 1963 roku powstała z inicjatywy ks. kanonika ówczesnego proboszcza Jana Kastelnika Róża pod opieką św. Małgorzaty Alacoque. Założycielką i pierwszą zelatorką była śp. Helena Wilkołek, moja mama.

I tak już przez 50 lat codziennie są odmawiane wszystkie części Różańca i zanoszone do Boga za pośrednictwem Matki Najświętszej modlitwy w intencji Kościoła św., naszej parafii, ojczyzny, w intencji całego duchowieństwa, misji i jeszcze wielu innych.

W tym okresie do Domu Ojca odeszło z naszej wspólnoty 13 członkiń a są to: Genowefa Wołek, Maria Galas, Maria Kurdziel, Salomea Cichoń, Wiktoria Łapa, Krystyna Grabowska, Wiktoria Chrapek, Emilia Szlachetka, Helena Wilkołek, Kazimiera Zborowska, Elżbieta Tomal, Maria Polewka i Anna Polewka.

Dziękujemy Bogu i Matce Najświętszej za to, że przez tyle lat nie zabrakło osób chętnych aby być członkiem tej Róży i ufamy, że modlitwa ta będzie kontynuowana jeszcze wiele lat.

Krystyna Wilkołek

KOCHANEJ MAMIE

"Matka, jak Pan Bóg, może kochać wszystkie swe dzieci, każde z osobna i każde najwięcej."

Zofia Kossak



Z okazji Dnia Matki wszystkim mamom życzymy: zdrowia, szczęścia i Błogosławieństwa Bożego oraz dziękujemy, że zdecydowały się na trud macierzyństwa.

PIOSENKA DLA MOJEJ MATKI

Irena Santor

*Ty, ty musiałaś być jeszcze młoda, tak, matko ma,
gdy kołysałaś mnie, muzyką swą dawnych dniach,
świat był nasz udany, znowu, małych czarów mały świat.
By mnie, strzec miałaś tysiąc rąk,
miałaś oczu sto, gdyby przyszło zło.
Ty znałaś taką noc, co dodaje nowych sił,
by czuwać choć jest noc, pragnąc by się sen ładnie śnił.
Wtem na świat z wymyślonej bajki,
znów pozwól mi się kryć, w gnieździe twoich rąk chcę być.
Dziś, gdy przez życia idę trud, chcę mieć beztroski dzień,
nie mącić świata przed nim, znów ukryj mnie.
Ty, ty myślałaś być w pełni młodych lat, w tematach dnia,
gdy kołysałaś mnie, melodyjką swą matko ma.
Tylko raz, jeszcze raz, jak wtedy znów pozwól mi się skryć,
w gnieździe Twoich rąk, chcę być.
Tylko raz, jeszcze raz, jak wtedy znów, pozwól mi się skryć,
w gnieździe Twoich rąk, chcę być.*

Największy dar jaki otrzymujemy od Boga to nasze mamy. Nie ma na świecie drugiej tak wyjątkowej i bliskiej więzi jak relacja matka - dziecko. I chociaż świat nieustannie mnoży obowiązki i wymagania względem matek, a rządzący ignorują ich potrzeby, to wiele kobiet wciąż za priorytet własnego życia stawia macierzyństwo. Zostać mamą to wykazać się nie lada odwagą, ogromnymi pokładami miłości, ciepłości i zaangażowania i za to należy się im najwyższy wyraz szacunku i wdzięczności.

3 Maja

Życie Polski toczyło się od wieków dwiema drogami, które idąc bardzo blisko siebie, splatały się w jego najważniejszych momentach. Była to droga obywatelska - Państwa i religijna - Kościoła. Na tych tradycjach rósł nasz Naród i z nich czerpał swą siłę.

Jednym z takich najważniejszych dni jest 3 Maja - Dzień Konstytucji i Uroczystość Matki Bożej Królowej Polski.

Na drodze obywatelskiej, to dzień uchwalenia Konstytucji w roku 1791, pierwszej i ratującej byt państwowy naszej Ojczyzny. Na jej ideałach rosły kolejne pokolenia, które pomimo zaborów nie utraciły nadziei i wreszcie wywalczyły wolną Polskę. Rocznica Konstytucji 3 Maja obchodzona była już od 1792 r., w czasie zaborów w konspiracji. W 1919 r. stała się ona oficjalnym świętem państwowym odrodzonej Rzeczypospolitej, niezwykle uroczysto obchodzonym. Podczas II wojny światowej zostało ono zakazane zarówno przez hitlerowskie Niemcy, jak i przez sowiecką Rosję. Na krótko odżyło w nowej Polsce, lecz gdy już w 1946 r. stało się olbrzymią manifestacją Polaków przeciw komunistycznej władzy, zostało znowu zakazane, a w 1951r. całkowicie zlikwidowane. Święto 3 Maja trwało jednak nadal w rodzinach i w kościele.

Polska „Solidarność” uroczystość obchodziła 3 Maja 1981 roku. W czasie stanu wojennego, w dniu tym, pomimo represji, zawsze były organizowane manifestacje przeciwko dyktaturze władz. W roku 1990 - 3 Maja stał się z powrotem świętem państwowym Rzeczypospolitej Polskiej.

W Kościele Katolickim obchodzimy 3 maja Uroczystość Matki Bożej Królowej Polski.

Kult Matki Najświętszej jest niezwykle silny w naszym kraju prawie od początku jego historii. Świadczy o tym chociażby, najstarsza polskojęzyczna pieśń z XIII w. - Bogurodzica. W niej to rycerze oddawali się w szczególną opiekę Matki Zbawiciela. Od XVI w. zaczęto nazywać Matkę Bożą - Królową Korony Polskiej.

1-go kwietnia 1656 r. w katedrze we Lwowie, król Jan Kazimierz oficjalnie powierzył swój naród i kraj w opiekę Matki Najświętszej i obrał Ją na Patronkę Polski i Polaków.

Od początku XX w. zaczęto obchodzić wspólnie uroczystości narodowe i kościelne właśnie 3-go maja.

W roku 1908 r. ustanowiono na ten dzień oficjalne święto kościelne Matki Bożej Królowej Korony Polskiej dla diecezji lwowskiej i przemyskiej i włączono ten tytuł do litanii loretańskiej.

W lipcu 1920 r., w obliczu najazdu bolszewickiego, Episkopat Polski powtórnie powierzył nasz kraj w opiekę Matki Bożej ogłaszając Ją Królową Polski. W naszej świadomości narodowej na stałe wyryło się przekonanie, że niezwykle sukces militarny Cudu nad Wisłą zawdzięczamy nie tylko geniuszowi marszałka Piłsudskiego i bohaterstwu polskiego żołnierza, ale szczególniej opiece i pomocy Matki Bożej.

W 1925 r. papież Pius XI rozszerzył obchody Święta



MB Królowej Polski na wszystkie diecezje Polski.

W okresie komunistycznego terroru Prymas Polski kard. Stefan Wyszyński widział właśnie w opiece Matki Bożej Królowej Polski jedyną nadzieję przetrwania, a nawet odrodzenia polskiego Kościoła. Podczas internowania w maju 1956 r., w 300- lecie Ślubów Lwowskich króla Jana Kazimierza, przekazał tekst nowego ślubowania i ofiarowania Narodu i Ojczyzny w opiekę Matki Bożej. Ślubowania tego dokonano w obecności ponad 100 tysięcy wiernych w dniu 26 sierpnia na Jasnej Górze. Fotel Prymasa był jeszcze pusty... Wtedy też rozpoczęła się 9-letnia nowenna przygotowania do 1000-lecia Chrztu Polski, a obraz MB Częstochowskiej - Królowej Polski zaczął pielgrzymować po kraju.

W 1962 roku papież Jan XXIII ogłosił Matkę Bożą główną patronką Polski, a w 1969 r. Paweł VI podniósł 3 Maja do rangi Uroczystości.

Świętując w kościołach i rodzinach 3 Maja przypomnijmy sobie o tej nierozłącznej wspólnotcie naszego Narodu i Kościoła, tych dwóch życiodajnych pędów, z których czerpie siłę i pomyślność nasza Ojczyzna - Polska.

Andrzej Pawłowski

Napisali do nas



Szkoła Powszechna w Jaworniku w okresie powojennym

Szkołę Podstawową rozpocząłem zaraz po wyzwoleniu naszych ziem w 1945 r. Chodziłem do pierwszej klasy. Szkoła mieściła się w budynku obecnego przedszkola oraz jedna sala lekcyjna w Strażnicy OSP. Razem były 4 sale lekcyjne, a dzieci było dużo. Dyrektorem szkoły był Pan Tomasz Kurowski. Trzymał twardą ręką nauczycieli i uczniów. Miał władzę absolutną, a posłuszeństwo wymuszał krzykiem i różgą. Często za rozmowę na lekcji, nieodrobione lekcje itp. dostawało się po łapach lub po tyłku, zwłaszcza chłopcy. Dyscyplina była utrzymywana bo i nauczyciele często korzystali z różgi. To były takie czasy, ale nikomu to na złe nie wyszło. Niezapomniane były różgi, którymi kierownik częstował za ubłocone nogi, dzisiaj to śmiesz. Było to tak, do szkoły latem chodziliśmy boso, a że było błoto po deszczu (a dzieci lubią błoto) to nogi były brudne. Kierownik stał z różgą w progu szkoły i kto miał brudne nogi, dostawał po udach i musiał biec myć je pod pompą przy studni. Mnie też nie ominęły te przyjemności. Ksiądz Proboszcz Franciszek Maślanka też miał sposób na uczniów, aby im wbić do głowy Katechizm, kręcił ich uszy aż czerwieniały. Uczniowie w naszej klasie byli bardzo fajni, lubiliśmy się. Uczyła nas wychowawczyni Pani Maria Kęsek, była miła i dobra. Z klasy nie pamiętam wszystkich uczniów, byli między innymi : Tosia Łapa, Kazia Tomal, Anna Wilkołek, Węgrzyn, Podoba . Przepraszam, ale reszty nie pamiętam już prawie 60 lat nie mieszkam w Jaworniku. Poziom nauczania w szkole był dość wysoki, bo nie mieliśmy kłopotów przy przejściu do szkół średnich. Uczyli nas nauczyciele :Faglewicz, Celińska, Wargowski. W szkole była dość spora biblioteka, z której korzystaliśmy często, ponieważ była to nasza jedyna rozrywka, gdyż z braku elektryczności byliśmy pozbawieni innych rozrywek. Była w szkole dość aktywna organizacja ZHP i Zuchów. Chodziliśmy na wycieczki, a głównie były to marsze oraz śpiew pieśni wojskowych i partyzanckich. Szkoła po okresie okupacji, kiedy nie wolno było uczyć historii i geografii musiała uzupełnić wiedzę w tym kierunku. Wychowywano nas w miłości do Boga i Ojczyzny.

Maria Karcz

Wycieczka do Rzymu



Wycieczka, jakiej byłem uczestnikiem, przerosła moje oczekiwania i to ogromnie, bo poza poznaniem najstojniejszych zabytków wiecznego miasta, zasmakowaniem kuchni oraz poznaniem Rzymu, bezpośrednio udało nam się przywitać nowego papieża wprost z placu św. Piotra.

Po Rzymie wiódł nas polski ksiądz, dzięki czemu mamy pewność, że zwiedziliśmy wszystkie najpiękniejsze miejsca. Między innymi ogromną ilość kościołów oraz oczywiście bazylikę św. Piotra, z której kopuły widok nie jest możliwy do opisanie słowami. Oczywiście muszę wspomnieć o schodach hiszpańskich z Piazza di Spagna, Piazza Navona, Panteonie, Koloseum oraz fontannie di Trevi, którą



oglądaliśmy w dzień oraz w nocy, co dało niesamowite wspomnienia.

Jeżeli chodzi o największe przeżycie z wycieczki to oczywiście możliwość bycia częścią zgromadzenia witającego nowego papieża.

Widzieliśmy wokół reporterów udzielających reportaży na żywo wprost przed bazyliką, także tych polskich. Kiedy przybyliśmy na plac św. Piotra, padał deszcz, po około godzinie od ukazania się białego dymu, deszcz ustał prawie zupełnie, wtedy każdy pragnął poznać nowego papieża. Chwilę po tym zobaczyliśmy pierwsze sylwetki na balkonie bazyliki i papieża Franciszka, który przywitał wszystkich ciepło i modlił się z nami.

Mateusz Pachacz

Gry planszowe - ciąg dalszy

Tematem mojego opisu jest gra planszowa „Grzybobranie”.

Gra „**Grzybobranie**” to gra przyrodnicza, w którą mogą grać maksymalnie cztery osoby. W grze są cztery pionki: czerwony, żółty, niebieski, zielony oraz kostka. W grze zbiera się

grzyby prawdziwki i muchomorzy. Dobrych grzybków jest szesnaście, a złych tylko cztery.

Na planszy gry są przedstawione rozmaite rysunki dzieci, które mają różne przygody z grzybami. Do gry zostały także dodane żółte, papierowe koszyczki, do których zbierane są dobre grzyby. Gra ma kształt kwadratu. Powyższa gra dostała „Laur konsumenta 2012”.

Jest bardzo fajna, zwłaszcza z powodu rywalizacji pomiędzy graczami. Kto dojdzie do mety z największą ilością grzybków, wygrywa. Gra przeznaczona została dla całej rodziny, zwłaszcza dla młodszych dzieci. Gra ma też pewne wady. Pionki lub grzybki mogą się pogubić, a plansza może być nieczytelna, gdy coś się na nią wyleje.

Oceniam grę bardzo dobrze, gdyż jest ciekawa i czasochłonna.

Można dobrze się bawić z rodziną lub tylko z młodszym bratem.

Dawid Kusina, klasa Vb

Jawornik, 26.01.13r.

Droga Ciociu!

Na wstępie mojego listu bardzo gorąco Cię pozdrawiam i całuję. Dziękuję za miły list od Ciebie. Bardzo się ucieszyłam, iż zwróciłaś się do mnie o poradę w zakupie gry dla Twojego syna. Myślę, że u Was wszystko dobrze i nikt nie choruje. Niestety ja od pewnego czasu mam zapalenie stawów i leżę w łóżku. By zwalczyć nudę, zaproponowałam mamie kupienie gry planszowej. Była to gra „**Monopol Disney**”, która bardzo mnie zainspirowała. Do tej pory grałam w gry komputerowe. Jednak, gdy zagrałam w grę planszową z rówieśnikami, którzy mnie odwiedzili, stwierdziłam, że żadna gra komputerowa nie jest taka fajna. Gry planszowe są bardziej edukacyjne i rozwijające, gry komputerowe uważam za wciągające i nierealistyczne. Gry planszowe dają dzieciom dużo frajdy. Przy mojej grze trzeba pomyśleć i wyżyć swój umysł, być szybkim i wytrwałym. Jest dużo śmiechu i wymiany zdań z koleżankami i kolegami.

Wiem jaki jest Kamil, bo chłopcy uwielbiają komputery, ale ta gra, którą kupiła mi mama, na pewno mu się spodoba. Gdy Kamil zaprosi kolegów, z pewnością ucieszą się. Będą mieli sobie wiele do opowiadania i niezły ubaw, jaki pozostanie na długo. Poza tym dom pełen dzieci, to radość, jaką niosą ze sobą. Ta gra, jak i inne gry planszowe, jest dla dzieci od przedszkola do seniora. Można grać bezpiecznie i z umiarem. Sądzę, że zarówno Ty jak i Kamil spróbujecie i przekonacie się, tak jak ja.

Bardzo ściskam i całuję
Karolina

Karolina Sentysz, klasa Vb

W minioną sobotę odbyły się urodziny u mojej koleżanki - Kasi. Zaprosiła ona mnie i wiele innych koleżanek i kolegów z naszej klasy. Na początku imprezy było bardzo nudno, mało kto się

bawił. W pewnym momencie Kasia zaproponowała turniej gier planszowych. Wszyscy byli tym pomysłem bardzo zachwyceni. Pierwszą grą, w jaką zagraлиśmy, było „**Grzybobranie**”. Wzięli w niej udział: Kasia, Bartek, Ola, Krzys i Ja. Przebieg gry, to wesoła wędrówka po lesie i zbieranie grzybów do koszyczka. Każdy z uczestników tej gry przesuwiał się swoim pionkiem zgodnie z ilością wyrzuconych oczek na kostce. Jeżeli ktoś z nas stanął na polu, na którym znajdował się grzyb, to odkładał go do swojego kosza. Gra ta kończyła się, gdy wszyscy grzybiarze dotarli do mety, a wygrać miał ten, kto ma najwięcej uzbieranych grzybów. W tej konkurencji wygrała nasza jubilatka, czyli Kasia. Następną grą, w jaką zagraлиśmy, to „**Fasolki**”. Celem tej gry było sadzenie fasolek, a potem sprzedaż. Ja, Kasia, Krzys i Marek dostaliśmy na początku po dwa pola, na nich mieliśmy posadzić te sadzonki. Potem opiekowaliśmy się nimi. Wygrać miał ten, kto ma największą sprzedaż fasolek. Każda fasolka, którą wyhodowaliśmy, miała swoją cenę. Osoba, która zgromadziła najwięcej kasy, miała wygrać. W tej grze sukces odniósł Krzys, to jego fasolki okazały się najdroższe. Ostatnią grą, w jaką zagraлиśmy był „**MONOPOLY**”. W niej uczestniczyło pięć osób. Gra ta polega na kupowaniu nieruchomości i ich sprzedawaniu. Jeżeli ktoś z nas stanął na polu wykupionym wcześniej przez kogoś z graczy, musiał mu uiścić należną opłatę. Za każdym razem, gdy przechodziliśmy przez pole startu, otrzymywaliśmy pensję. W pewnym momencie z gry odpadli Marek i Adam, gdyż zbankrutowali. Kasia zakupiła wszystkie ich nieruchomości, a Gosia wzięła pożyczkę hipoteczną z banku i odkupiła ode mnie dwa hotele i jeden domek. Gra toczyła się dalej, powstawały coraz to nowsze domki. Wszyscy byliśmy bardzo ciekawi, kto będzie miał najwięcej nieruchomości i kto wygra. Z upływem czasu robiło się późno, więc musieliśmy zakończyć naszą grę.

Ten wieczór bardzo mi się podobał, chciałabym jeszcze raz przeżyć taki turniej gier. Przez tę zabawę nauczyłam się przegrywać. Zrozumiałam, że każda gra z innymi osobami umożliwi nam nawiązanie wspólnych tematów i zbliża do siebie.

Dominika Uchacz, klasa Vb

Jawornik, 22.02.2013

Droga Ciociu!

Przeczytałam list, który do mnie przysłałaś. Rozmyślałam długo nad tym, co mi w nim napisałaś i już wiem.

Mam dużo gier planszowych i komputerowych. Najlepsze są gry komputerowe, ponieważ wszystkie dzieci lubią grać na komputerze, zapewne Alex też. Ciociu zapytaj Alex'a, czy lubi grać na komputerze. Jak powie tak, to kupisz mu grę komputerową, a jak powie nie, to wyślesz mi kolejny list i napiszesz mi, jaki rodzaj gier planszowych lubi. Alex powiedział mi kiedyś, że woli gry komputerowe. Ciociu polecę Ci teraz fajną grę, o której zawsze wspominał mi Alex, nazywa się **Elsword**, można ją pobrać z internetu i kupić w sklepie. Ja zawsze, jak chcę jakąś grę, to pobieram z internetu. Możesz jeszcze pomyśleć, którą grę woli Alex, ale nie zapomnij o mojej propozycji. Uważam, że na pewno подарujesz Alex'owi fajną grę, niezależnie czy grę komputerową, czy planszową.

Pozdrawiam Ciebie i całą Twoją rodzinę.
Patrycja

Patrycja Pająk, klasa Vb

"Rekonstrukcja i konserwacja KOŚCIOŁA W KRZESŁAWICACH" część II

- Konserwacja polichromii, rzeźby Ukrzyżowanego Chrystusa, ambony i ołtarzy bocznych.

Szczegółowy opis badań i prac konserwatorskich ołtarza głównego i pozostałych elementów wyposażenia kościoła, oraz fotografie dokumentujące poszczególne etapy prac, zawiera dokumentacja konserwatorska, z której korzystałem /za zgodą autorów/ przy sporządzaniu tej notatki. Dziękuję Panom Aleksandrowi Mitce i Jerzemu Żmudzińskiemu oraz Pani Barbarze Kalfas za jej udostępnienie.

Konserwację wnętrza i elementów wyposażenia kościoła w Krzesławicach rozpoczęto w listopadzie 1985 r. od XVII-wiecznej polichromii ścian prezbiterium, prowadząc ją równoległe z trwającą jeszcze rekonstrukcją budowli. Wykonali ją, na zlecenie Zarządu Rewaloryzacji Zespołów Zabytkowych Krakowa, Aleksander Mitka i Karol Haberny. Prace trwały trzy lata.



Polichromia w okresie jawornickim znajdowała się pod deskami szalowania wewnętrznego, które pokryte było polichromią z okresu późniejszego. Zachowała się w około 30 procentach. Była tak zniszczona, że trudno było rozpoznać treść malowideł. Stan polichromii po rozebraniu szalowania jeszcze w Jaworniku dokumentują powyższe fotografie art. fot. Wojciecha Łozińskiego. Oprócz dużych ubytków spowodowanych wycięciem okien, odczytanie polichromii utrudniał też fakt, że w momencie rozpoczęcia konserwacji, montaż obiektu w Krzesławicach nie był jeszcze ukończony. Wewnątrz trwały jeszcze prace stolarsko-ciesielskie, brakowało stropów, podłóg, maszyny stolarskie powodowały zapylenie powierzchni a na belkach pozostawały zbrudzenia z błota, ksylamitu, smoły, w pęknięciach belek tkwiły resztki słomy, owady i t.p. Trudności sprawiał też brak znacznej części pasków płóciennych, które przed demontażem belek zakrywały podłużne szpary między nimi a były osnową dla malowideł. Najlepiej zachowały się fragmenty z napisami łacińskimi, fragmenty postaci oraz ornamentowane podziały.

Po oczyszczeniu i uzupełnieniu ubytków drewna (flekowanie, kitowanie, nadanie im rysunku słoju drewna naturalnego) przystąpiono do rekonstrukcji polichromii. Ustalono, że na ścianach występują polichromie z trzech różnych okresów. Najstarsza to zacheuski typu gotyckiego (małe namalowane krzyże umieszczone na ścianach wewnętrznych kościoła w miejscach namaszczenia przez biskupa w czasie konsekracji świątyni) - pozostawione bez konserwacji. Druga to wieloscenowe kompozycje figuralne z XVII w. Na ścianie północnej występowała trzecia warstwa, biała przemalówka pokrywająca polichromię z XVII w., która w czasie prac konserwatorskich została usunięta.





KAMYCZEK - STRONA DLA DZIECI

maj

12.V.- Wniebowstąpienie Pańskie

W czterdzieści dni po Zmartwychwstaniu, Pan Jezus wstępuje do Nieba, do swojego Ojca.

Bądź ze mną - Małgorzata Nawrocka

*Kiedy idę pod górę,
przez most, mgłę czy przez chmurę,*

kiedy mama daleko

i las moknie nad rzeką

wołam wtedy do Ciebie:

czy mnie słyszysz, tam w niebie

Panie Jezu? A może

bliżej jesteś, mój Boże?

Może niesiesz w ramionach?

Z Tobą strachy pokonam...

tylko zawsze bądź ze mną,

zwłaszcza w noc, jak ta, ciemną.

Nie opuszczaj w cierpieniu.

Chcę na Twoim ramieniu

oprzeć głowę bezpiecznie.

Ze mną bądź. Ze mną. Wiecznie.

Pokoloruj Pana Jezusa wstępującego do nieba.



„Dziś Mamusiu Twoje święto”

26.V.- Dzień Matki

Dziś Mamusiu Twoje święto,
ja posprzątam, wszystko zrobię.

Pokolorujcie obrazek

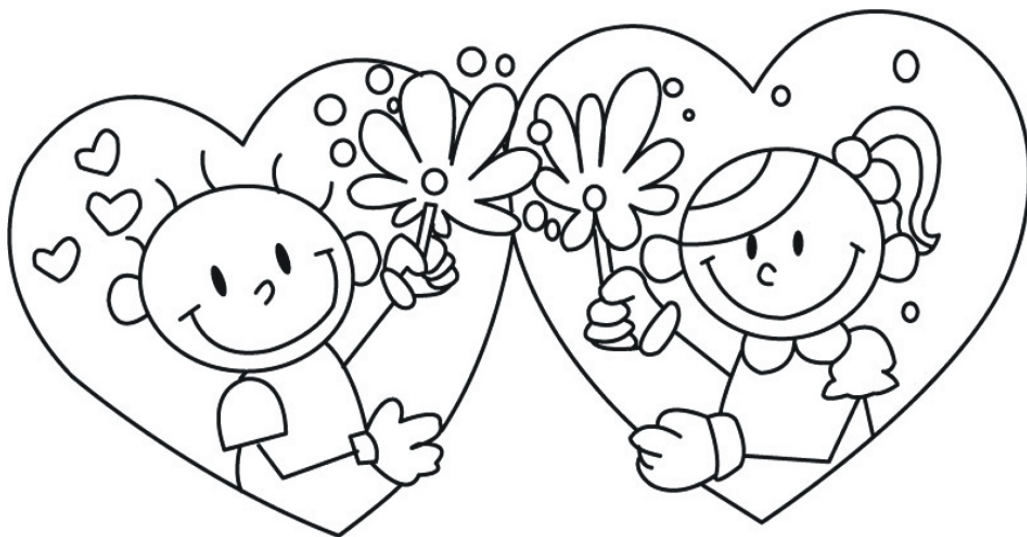
Zetrę kurze, pozamiatam,
śniadanie zrobię dla brata.

Pójdę sama po bułeczki
choć boję się troszeczkę.

Kupię mleko, ser i chlebek i
prędko wrócę do Ciebie.

Potem zrobię Ci herbaty,
na oknach podleję kwiaty.

Dziś Mamusiu Twoje
święto, chcę byś była
uśmiechnięta!



Mam dla was bardzo trudne zadanie.
Trzeba wykreślić słowo: mama,
napisane w różnych językach.
Znajdziecie je wszystkie? Oto te słowa:

Moeder- w języku holenderskim

Mother- angielskim

Maman- francuskim

Mutter- niemieckim

Majka- chorwackim

Maminka- czeskim

Äti- fińskim

Makuahine- hawajskim

Mamma- włoskim

Oka asan- japońskim

Mater- łacińskim

Ibunda- indonezyjskim

Ane- tureckim

Madre- hiszpańskim

Haakui- maoryjskim

U	M	U	R	D	M	A	T	E	R	K	M
F	M	A	M	M	A	K	G	C	I	I	A
X	P	A	B	O	G	N	U	G	X	B	J
M	Y	M	M	O	E	D	E	R	D	U	K
U	Y	A	M	O	T	H	E	R	O	N	A
T	M	K	U	X	G	M	Y	W	I	D	O
T	A	U	T	V	C	O	M	J	A	A	O
E	D	A	E	Z	O	K	A	A	S	A	N
R	R	H	R	M	A	M	I	N	K	A	I
U	E	I	H	A	A	K	U	I	M	A	O
H	I	N	Y	Ä	T	I	K	B	A	N	E
V	A	E	M	A	M	A	N	H	T	L	N



Domowy Kościół w teatrze

Natchnieni powiewem wiosny i chęcią wyrwania się z pieleszy domowych grupa 12 osób z I i II Kręgu Domowego Kościoła wraz z Księdzem Wikariuszem, postanowiła udać się do Krakowa, do Teatru im. Juliusza Słowackiego. W repertuarze teatru była sztuka " Pacjent EGBDF" w reżyserii Jarosława Kiliana i dzięki koledze Wacławowi, który zarezerwował bilety, byliśmy widzami tej sztuki. Była to niezwykle interesująca sztuka dramaturga brytyjskiego Toma Stopparda. Akcja dzieje się w rosyjskim szpitalu psychiatrycznym (psychuszce), w którym obok autentycznie chorych przetrzymuje się dysydentów ukaranych w ten sposób za opór stawiany władzy. Wielką atrakcją spektaklu jest orkiestra kameralna wykonująca na żywo kompozycje amerykańskiego twórcy Andre Previna. Główną rolę Iwanowa gra Tomasz Wysocki a Aleksandra Błażej Wójcik. Świetną

scenografię stworzyła Julia Skrzynecka. Choć momentami spektakl ten potrafi rozbawić publiczność w swojej wymowie jest przygnębiający.

Losy bohaterów przenikają widza i bołą. Tak przeniknęła w nas ta sztuka, że zastanawialiśmy się po wyjściu z teatru czy czujemy się tak jak bohaterowie, stłamszeni, zamknięci i niepewni tego co wokół nich jest prawdą. Dlatego, aby przeanalizować to jeszcze głębiej udaliśmy się pod rękę z naszymi mężami piękną ulicą Floriańską. Kraków nocą jest piękną.

Chcieliśmy nawet wypić gdzieś wspaniałą krakowską kawę, ale tak dużą grupą w kawiarenkach nas nie przyjęto. Udaliśmy się więc w drogę powrotną i na miłe zaproszenie Państwa Pawłowskich zawitaliśmy w ich domu. Przy lampce wina i wspaniałej pizzy stwierdziliśmy, że wszystkim polecamy tę sztukę.

Była to odskocznia od rzeczywistości o miłym i refleksyjnym charakterze.

Oby takich wyjazdów było więcej i nie tylko na wiosnę.

Emilia i Halina



śluby

Adam Wojtycza
Agata Sołtys

Paweł Galas
Anna Wiśnicz

chrzty

Artur Sordyl
Magdalena Weronika Matoga
Kacper Piotr Górecki
Kamila Oliwia Białoń
Nikola Justyna Szlachetka

zmarli

+Dominik Zborowski
+Józef Górka

chrzty

chrzty



Lektorzy: Jakub Żernowski, Szczepan Sołtys, Marcin Góralik



św. Stanisław
(kapliczka na bugaju)

fot. Jan Janicki

Nabożeństwa majowe

Bugaj



fot. Jan Janicki

Tarnówka



fot. Jan Janicki

BIAŁY KAMYK – redaguje zespół.

Opiekun ks. Artur Gadocha, redaktorzy: Lucyna Bargiel, Andrzej Pawłowski, Zofia Pawłowska, Maria Szafraniec, Elżbieta Węgrzyn, Wacław Szczotkowski, Wiktoria Sułowska, Monika Zając, Bogumiła Polewka – skład, Bogumiła Węgrzyn - skarbnik
adres email: bkamyk@op.pl

